

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE ul. PONIATOWSKIEGO 26 SZPITAL WOJEWÓDZKI

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰
07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNENTA

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – pierwszy czwartek godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49a

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – trzecia środa godz. 18⁰⁰ WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Spotykają się w PIK, Warszawa ul. Berezynska 17

ds. FINANSÓW czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰.

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI
oraz **ds. INTERNETU** pierwszy czwartek m-ca godz. 17⁰⁰

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰
Spotkania **KOLPORTERÓW LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰

RADA REGIONU WARSZAWA

SPOTKANIA ODBYWAJĄ SIĘ W TRZECIĄ SOBOTĘ – miesiące nieparzyste godz. 16⁰⁰
03-904 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ 18.01.2003

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

ODBĘDZIE SIĘ 19.IV.2003r.

Jeżeli chcecie by w naszym Kalendarium prezentowane były rocznice Waszych Grup,
Intergrup lub inne wydarzenia, przysyłajcie materiały i informacje do
Redakcji Regionalnego Biuletynu Informacyjnego MITYNG

mityng@op.pl

lub dostarczajcie je do Zespołu ds. Literatury
w każdy wtorek i czwartek w godz. 17⁰⁰- 20⁰⁰ ul. Berezynska 17.

PUNKT INFORMACYJNO KONTAKTOWY

Od pon. do pt. godz. 16⁰⁰-21⁰⁰ Warszawa ul. Berezynska 17 **tel. 616-05-68**



Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa **WSCHÓD**
Wtorki - dyżury pełni Intergrupa **SAWA**
Środy - dyżury pełni Intergrupa **WARS**
Czwartki - dyżury pełni Intergrupa **MOKOTÓW**
Piątki - dyżury pełni Intergrupa **PÓLNOC**

MITYNG 01/67/2003

MITYNG

Biuletyn Regionu Warszawa

NUMER 01/67/2003

STYCZEŃ 2003

Być panem swej woli i sługą sumienia.

Wierzę, że duchowość jest podstawą naszego Programu i niezbędnym składnikiem trzeźwości. Stanowi podstawową część życia emocjonalnego. Łączy się z gotowością wprowadzenia zmęczonego ciała i umysłu w stan spokoju i odprężenia po to, aby wsłuchiwać się w ten cichy, łagodny, ciepły głos, który tkwi głęboko wewnątrz mnie. Czym jest ten łagodny głos? Nie mam najmniejszego pojęcia. Ale wierzę, mając na uwadze moje własne doświadczenia i wieści płynące z różnych religii i prądów filozoficznych, że ów głos istnieje w każdym z nas. Daje nam niezwykle cenne rady jak radzić sobie z trudnościami życia. Kochać innych - oto co mówi mi mój głos. Unikać przemocy. Miłować pokój. Nigdy nie angażować się w działania, które mogą zaszkodzić innym lub sprawić im ból. Pamiętaj, że największą cnotą jest pokora. Przestać osądzać, zacząć pomagać. Mówić mięk-



1. Dziś nie pij.
 2. Idź na mityng
 3. Czytaj literaturę AA.
 4. Rozmawiaj ze sponsorem.
- ↓
A odnajdziesz drogę do Boga, który Ci pomoże

M.N.

ko i łagodnie. Nakarmić głodnych, pomagać chorym. Bronić uciskanych. Uczciwie zarabiać na życie. Przyznać, że to iluzje są źródłem wszystkich egzystencjonalnych rozterek. Słuchać, a nie mówić. Być odważnym, albowiem żadna trudność nie trwa wiecznie. Myślę, że ten głos każdemu z nas mówi coś innego. Wszystko zależy od potrzeb i stanu naszego ducha w danej chwili. Ale wiem, że on tam jest. Wystarczy tylko dobrze się wsłuchać. I jest jeszcze jeden podstawowy warunek. By duchowość miała sens, bym zechciał szukać jej znaczenia, musiałem przestać pić. Kiedyś słyszałem, że ludzie piją, by robić rzeczy, o których na trzeźwo wstydzą się nawet myśleć. AA i jej duchowość uczą mnie czystości intencji.

Najlepsze życzenia z Nowym 2003 rokiem, z nadzieją na spotkanie w Drodze do Szczęśliwego Przeznaczenia.

M...

MITYNG 01/67/2003

TYSIĄCE RAZY PRZEDTEM

Na podstawie GRAPEVINE

Byla 20:45. W końcu się poddałem. *Kochanie* - powiedziałem - *chyba ktoś kręci się obok mojej ciężarówki. Lepiej pójde i sprawdzę.* Wychodząc usłyszałem jeszcze jak kazała mi być ostrożnym. Pobiegłem do ciężarówki, włączyłem silnik i pojechałem najszybciej jak mogłem do sklepu alkoholowego. Zamykali o 21. Miałem dokładnie tyle czasu, żeby zdążyć.

Robiłem to po raz kolejny. Przedtem zrobiłem to już tysiące razy.

Dotarłem w samą porę. Wszedłem do środka i oglądałem asortyment. Podszedł do mnie właściciel i spytał, w czym pomóc. *Proszę coś specjalnego. Właśnie wpadli do mnie znajomi i nie mam czym ich poczęstować* – powiedziałem od niechcenia jak gdybym nie był tu odmiesięcy.

Ależ proszę bardzo. Mamy taką i taką wódkę. Chce pan butelkę? Wziąłem ją.

Wróciłem w rekordowo krótkim czasie. Schowałem butelkę obok drzwi wejściowych, wszedłem do środka i oznajmiłem, że z ciężarówką wszystko w porządku. *Nie ma się czym martwić kochanie. Nikogo nie było.* Teraz nadeszła najtrudniejsza chwila – czekanie, aż pójdzie spać. *Idziesz spać kochanie?* – spytała. *Jasne* – odparłem – *tylko obejrzę do końca ten program.* Uśmiechnęła się i powiedziała: *Kocham cię.*

Robiłem to po raz kolejny. Przedtem zrobiłem to już tysiące razy. W końcu ona i dzieciaki zasnęły. Oczekiwanie było straszne. Cała ćwiartka wódki stała tuż za drzwiami! Po cichu wniosłem ją do środka. Myślałem: *Wiesz, nie powinieneś tego robić. To szaleństwo. Musisz natychmiast przestać. No, może nie dzisiaj, ale to powinien być ostatni raz. Dobrze* - odpowiedziałem małpkom gadającym w mojej głowie. *Dzisiaj jest ostatni raz, a na dowód tego wypiję tylko połowę butelki, a resztę wyleję.* Wypiłem połowę, a drugą wlałem do zlewu.

Poranek był taki jak tysiące razy przedtem: kac, pełne litości spojrzenie żony, dzieci stroniące ode mnie. Żona zwróciła się do mnie i uśmiechnęła. *Kocham cię* – powiedziała - *ale nie będę stać bezczynnie i patrzeć jak umierasz. Poczekaj* – odparłem - *obietuję iść do AA. Słyszałem, że są dobrzy w tych rzeczach. Daj mi jeszcze jedną szansę.*

Wydawało mi się niemożliwe, że można przestać pić. Jednak tym razem poszedłem na mityng.

Nie pamiętam wiele z tego pierwszego spotkania, oprócz tego, że jakiś facet opowiedział swoją historię i zakończył mówiąc: *Patrzcie, każdy może nie pić przez jeden dzień. Tym właśnie się tu zajmujemy. Mamy siłę, by tak zrobić dzięki uczęszczaniu na mityngi, czytaniu Wielkiej Księgi i przerabianiu Kroków. Nie przestajemy aż do końca życia. Po prostu codziennie postanawiamy, że dzisiaj nie będziemy pić.* Kiedy tego słuchałem przyszła mi do głowy pewna myśl. Dotychczas zwykłem pić przez jeden dzień. Może mógłbym nie pić przez jeden dzień.

W ten sposób działało to od 12 lat. Budzę się codziennie i postanawiam wypełnić program i dzisiaj nie pić. Udało mi się to już cztery tysiące pięćset dziewięćdziesiąt trzy razy. I każdego dnia postanawiam to zrobić jeszcze jeden raz.

Materiały zaczerpnięte z książki pt: „JAK TO WIDZI BILL”

skiem AA. Ustalono, że ewentualnym miejscem tej konferencji może być lokal, gdzie odbywają się mityngi grupy AA. „Na odludziu”. Spotkanie zakończono „Modlitwą o pogodę ducha”

Protokółował Jarek AA

RAPORT ZE SPOTKANIA INTERGRUPY SAWA 30.11.2002 r.

Spotkanie rozpoczęło się wspólnym odmówieniem tekstu „Jestem odpowiedzialny” i odczytaniem Tradycji AA. W Intergrupie udział wzięło 29 osób. Odczytano sprawozdanie z poprzedniej Intergrupy. Sprawozdanie skabnika Intergrupy: wpływy 266,10 zł z poprzedniego miesiąca; 470 zł wpływ z grup; wydano 50 zł zakup Mityngu; 35 zł Skrytka; 90 zł ulotki adresowe; 40 zł opłata sali na Wileńskiej; 3,50 zł zakup 12 Tradycji; 10 zł mat. Na postanie; 20 zł Codzienne Refleksje do ZK Białotą; 150 zł wpłata na Region; 100 zł wpłata do BSK Tadek zdał relację z mityngów w ZK. Włodek poinformował, że odbyły się dwa mityngi informacyjne na Kamczatce. Apel do kobiet aby zgłosiły się do uczestnictwa na mityngach w areszcie kobiecym. /kontakt Włodek tel. 0605600661/. Prośba o przekazywanie literatury AA do ZK. Marian poinformował o kłopotach z dyżurami w drugi wtorek m.-ca za które odpowiedzialna była grupa z Nowego Dworu. Prace z adaptacją nowych pomieszczeń w PIK-u ruszyły, prośba więc o pomoc. Mandatariusze złożyli krótkie informacje z grup. Marek, Włodek, Piotr i Janek omówili Tradycję 11. W grudniu odbędzie się inwentura Intergrupy. Prośba o przemyślenie Po co jest Intergrupai co byśmy od niej chcieli. - Spotkanie zakończono modlitwą o Pogodę Ducha

Raport przygotowała: Beata

SPRAWOZDANIE ZE SPOTKANIA INTERGRUPY " WARS " W DNIU 06.12.2002.

1. Obecnych 40 mandatariuszy.

2. Dyżury w Punkcie Informacyjno-kontaktowym BSK - środy godz 16.00-21.00

08.01 - Kolska

15.01 - Piast

22.01 - Wdźiężność

29.01 - Arka

3. Wpływy od grup: 1368 zł.

4. Na spotkanie Intergrupy został zaproszony Marian pełniący służbę zastępcy rzecznika BSK do spraw punktu kontaktowego. Opowiedział o swojej działalności, o tym co służba daje, jakie ma problemy i radości. Marian zaapelował o pomoc przy remoncie pomieszczenia przy BSK udostępnionego przez administratora budynku. Potrzebna jest pomoc przy remoncie oraz materiały typu używana umywalka, drzwi itp. Telefon kontaktowy do Mariana 794 03 67.

5. Kazimierz, Danusia i Jurek złożyli relację z więzień, detoxów i odwyków.

6. Przedyskutowano w jaki sposób pomóc Sławkowi w sprzedaży literatury.

7. Mirek - relacja ze spotkania zespołu do spraw informacji. Zaapelował o pomoc osób mających kontakt z profesjonalistami którzy chcą reprezentować AA w swoich obszarach działania

8. Włodek zrelacjonował pracę komisji organizacyjnej. Hasłem konferencji wiosennej będzie „ Naszym głównym celem „, Zaproponował aby przedstawiciele grup składali relację ze swojej działalności i funkcjonowania grup AA.

9. Grzegorz zobowiązał się do kontynuowania opłaty w roku 2003 za lokal Nowowiejska w którym odbywają się mityngi Wisła

10. Tadeusz złożył wniosek o połączenie lokalizacji Biura Krajowego z Biurem Regionu co zmniejszyłoby nakłady finansowe na lokale, magazyny itp.

OGŁOSZENIE:- Grupa „Syrenka” z ul. Chłodnej przeniesiona na ul. Nowolipki 18.

Mityngi w poniedziałki o godz 18,00 / 1.5 godz bez przerwy/. - Grupa „Trzeźwość” zaprasza na mityng z okazji III rocznicy. Mityng otwarty w dniu 04-01-2003 o godz 17.00 w klubie „Quo

PROTOKOŁ z spotkania Intergrupy AA „Atlas” w Siedlcach dn. 16.11.2002r

1. Spotkanie rozpoczęło odczytaniem Tradycji, a następnie przedstawione zostało sprawozdanie ze spotkania Rady Regionu które odbyło się dn. 15.11.2002r. Odczytano kwoty jakie zostały wpłacone przez poszczególne Intergrupy. Intergrupa „Atlas” do dnia 15.11.2002r wpłaciła 400 zł.

2. W dniu 24.11.2002r w Warszawie przy ul. Ostrobramskiej 72 odbędzie się Ogólnopolskie Spotkanie Służb.

3. Poruszono sprawy zwrotu kosztów przejazdu przez przedstawicieli na Konferencję i Radę Regionu. Ustalono, iż zwracać należy równowartość biletu kolejowego II klasy.

4. Podczas następnego spotkania Intergrupy odbędzie się powołanie służby łącznika Intergrupy ds. Internetu.

5. Omówiono sprawy zbyt małego niesienia posłania na zewnątrz przez poszczególne grupy. Podkreślono, że niesienie takiego posłania jest głównym celem każdej grupy AA.

6. Sprawozdanie z grup. Jarek został mandatariuszem grupy Łyk-End. Grzesiek został nowym mandatariuszem grupy Niespodzianka. W grupie Szansa w dniu 7.12.2002r odbędzie się mityng spikerski. Szczepan z grupy Rycerz z Siemiatycz poinformował o braku chętnych do pełnienia służb w tej grupie.

Poruszano także sprawę braku uczestnictwa mandatariuszy grup w spotkaniach Rady Regionu. Sugerowano, że grupy powinny rozliczać ich z tego.

7. Sprawozdanie ze służb.

Stan kasy Intergrupy na dzień 16.11.2002r wynosił 214 zł. Kolporter zgłosił, iż posiada w gotówce 132 zł, a w zakupionej literaturze 867 zł.

Na Intergrupę wpłaciły następujące grupy: Ankra Siedlce 30 zł, Łyk-End Siedlce 10 zł, Szarotka Siedlce 20 zł, Świt Siedlce 15 zł, Otwarte Drzwi Siedlce 25 zł, 1-szy Krok Siedlce 20 zł, Odrodzenie Mordy 10 zł, Niespodzianka Sokołów Podlaski 50 zł, Rycerz Siemiatycze 20 zł, Wyzwolenie Skórzec 150 zł, Zapomoga Dobry 50 zł.

W spotkaniu Intergrupy wzięło udział 16 osób z następujących grup: Niespodzianka Sokołów Podlaski, Nadzieja Kotuń, Otwarte Drzwi Siedlce, Ankra Siedlce, Łyk-End Siedlce, Szansa Siedlce, Odrodzenie Mordy, Wyzwolenie Skórzec, 1-szy Krok Siedlce, Janka Węgrów, Rycerz Siemiatycze.

8. Następnego spotkania Intergrupy odbędzie się w dniu 15.12.2002r o godz. 14⁰⁰ w Sokołowie Podlaskim ul. M. C. Skłodowskiej 18 A.

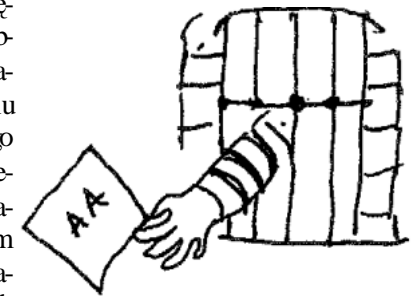
Przed spotkaniem o godz. 13⁰⁰ odbędą się warsztaty robocze na temat: „ Jak powinna wyglądać inwentura grupy ?”
Sekretarz Intergrupy Darek

Protokół z spotkania Intergrupy „Narew” w dniu 01.12.2002r

Kolega Piotr-rzecznik Intergrupy rozpoczął spotkanie słowami „ Jestem odpowiedzialny...”. Następnie zostały odczytane Tradycje AA. Piotr przekazał zebranym sprawozdanie ze spotkania Służb Regionu. Rozwinęła się dyskusja o niesieniu posłania AA. Skarbnik Jarek : wpłaty z grup 35 zł. W miesiącu listopadzie wpłata na Region – 100 zł , na BSK-100zł. Kolporter poinformował , że posiada po 2 egz. książek. Sprawy w grupach: Tadeusz (gr. „U Księdza Antoniego”) - mityng nocny w dn. 14.12.2002 r. o godz. 19-tej; Józek-nowy mandatariusz grupy AA „ Na odludziu ” w dn. wczorajszym odbyła się inwentura grupy-wybrano nowe służby, rzecznikiem ponownie został Zdżisiek AA , skarbnikiem- Marysia AA. Piotr-rzecznik Intergrupy zaproponował , aby wesprzeć grupę w areszcie na mityngu świątecznym . Ustalono, że Intergrupa przekaże na tę okazję kwotę 50 zł. Kolega Jurek AA zgłosił chęć poprowadzenia mityngu spikerskiego. Kolega Janusz zaproponował by zorganizować konferencję z udziałem miejscowego środowiska lekarskiego dotyczącą współpracy profesjonalistów ze środowi-

DOŚĆ DŁUGO TRWAŁO ABYM OSIĄGNĄŁ SWOJE DNO.

Potrzebałem do tego 20 lat, w tym 14 lat w więzieniu i perspektywę na dalsze 12 lat. Bardzo szybko uznałem, że jestem dorosły i zacząłem żyć na własny rachunek. Szybciutko odkryłem, że po alkoholu wstępują we mnie nowe siły, jestem zabawny, niko się nie boję, i jak na swoje lata mogę dużo wypić. Pieniądże zdobywałem kradnąc i bardzo szybko przepijałem je na różnych dyskotekach, gdzie nigdy nie byłem trzeźwy. Potem jeden wyrok... i znowu to samo. Zanim dojechałem do domu, już byłem pijany. Jednak wtedy nie widziałem problemu. Długo przecież nie piłem, więc mi się należało. Zamieszkałem na warszawskiej Pradze, gdzie met było dużo, a i czasy do handlu spirytusem były sprzyjające, a ja zawsze musiałem spróbować tego co robiłem. I tak mieszkanie stawało się metą, gdzie można było się zawsze napić. Nie trwało to długo, bo zbrakło pieniędzy. Kolejne przestępstwo, wyrok i znowu to samo. Ale w więzieniu też można pić, więc z tego korzystałem. Gdy wyszedłem z ostatniego wyroku myślałem, że to już dość. Ja jednak dalej nie widziałem problemu z alkoholem. Poznałem kobietę, też lubiła wypić i tak sobie żyliśmy. Urodziło nam się dziecko i wzięliśmy ślub. Ale była woda. Kłótnie, rękocizny i prawdziwe piekło. Gdy przyszedłem pewnego dnia do domu, ja po wódzcie i żona też, wybuchła awantura. Nim się ocknałem moja żona już nie żyła. Gdy zgłosiłem się na policję patrzyli na mnie z politowaniem bo po parotygodniowym piciu wyglądałem bardzo źle. Potem były leki psychotropowe by zagłuszyć sumienie. Gdy badali mnie lekarze psychiatrzy, usłyszałem, że z przebiegu mojego życia, widzą, że mam problem z alkoholem. Jeszcze musiało potrwać, abym to usłyszał. Spotkałem człowieka, który mi opowiadał o oddziale terapeutycznym na Rakowieckiej i przyjechałem tu bardziej z ciekawości niż potrzeby zrobienia czegoś w swoim życiu. I tu zaczęły dziać się bardzo dziwne sprawy. Codziennie coś odkrywałem w swym życiu. Zaczęłem się odkłamywać, aż w końcu pękł wrzód który mnie bolał. Tak... jestem alkoholikiem. Tuna Rakowieckiej wstąpiłem do wspólnoty AA i to było coś dobrego, co zrobiłem w swym życiu. Dzieje się dużo w moim życiu, mimo, że mam jeszcze 8 lat do końca, to dziś patrzę na wiele



spraw inaczej. Stałem się bardziej pogodnym i zaakceptowałem siebie i świat jaki mnie otacza. Poznaję ludzi i ufam memu Bogu, bez którego pomocy nie byłoby to możliwe. Tak, że uważam, że życie jest przede mną tylko dzień po dniu i pamiętając, że jestem chory na bardzo podstępna chorobę. Dziś wydaje mi się, że wiem czego chcę i jak chcę żyć, ale to praca na całe życie.
Krzysiek z Warszawy



BABSKEGADANIE...

Dlaczego nie zapalę dziś pierwszej świeczki? Czy wiesz, Przyjacielu, jak bardzo zazdrościłam tym, którym udało się przestać pić? Wiem, wiem – zazdrość to niskie uczucie. Ale zazdrościłam, strasznie i do bólu. Przez swoją pychę, fałszywą dumę, egoizm musiałam czekać. A przecież to było takie proste. Ale wiem o tym dopiero teraz. Dziś mija rok, odkąd osiągnęłam siódmy krąg piekła. Wydawało mi się, że nie ma już dla mnie powrotu, że to koniec. Świat się zawałił i zgasło słońce. Ale przez ciemność nieszczęścia, bólu i udręki przebił się cieniutki promyk nadziei. „Muszę przestać i to natychmiast” – to była jedyna myśl, kołająca się w obolałym mózgu. I tak, po kropłówe, trzech dniach walki o to, by utrzymać w dłoni kubek z herbatą, nieśmiało wyjrzało słońce i zobaczyłam świat, wprawdzie szary, smutny, jesienny, ale... rzeczywiście. I zobaczyłam swoich synów, którzy z niepokojem patrzyli na mnie, zobaczyłam strach w oczach mojej Mamy, zobaczyłam siebie... I było we mnie tyle wiary, nadziei, że potrafię, że dam radę. Przecież jestem dzielna i dotrzymam danego sobie słowa. Nie chcę już więcej cierpieć. Będę walczyć, sama – przecież nikt nie musi wiedzieć, poza Mamą. O ile większe znaczenie będzie miało zwycięstwo. Ach, ta moja pycha... Cieszyłam się, ale... Nie radziłam sobie ze sobą samą. Jak to się skończyło, nie trudno zgadnąć – zapiałam, znów piekło było moje. I znów próbowałam się podnieść i podjąć kolejną próbę. Ale to było tylko niepicie, a nie trzeźwienie. Znacznie szybciej, niż poprzednio, osiągnęłam siódmy krąg. Ale wiedziałam już, co tracę. Poznałam smak niepicia, spokojnych poranków, zjedzonych obiadów, uśmiechu ludzi. I chyba przyszedł czas, żeby powiedzieć sobie prawdę: kim jestem i dokąd zmierzam. I odważyłam się najpierw przed sobą samą, a potem przed drugim czło­wiekiem powiedzieć: „jestem alkoholizką”. I wiesz Przyjacielu, to nawet tak bardzo nie bolało. Poczulałam wielką ulgę, wielki wewnętrzny spokój. I zaczęła się moja Wielka Przygoda Trzeźwienia. Chociaż tak na samym początku to nie była przygoda, to była głównie walka z Moim Najwspanialszym Przyjacielem Andrzejem – najpierw o pójście na mityng, potem o zasady. Pierwszy mityng... ile ja znalazłam wtedy wymówek, żeby nie pójść, aż nie przypuszczałam, że jestem tak zajęta i obowiązkową kobietą. Ale poszłam. Bałam się strasznie..., ale o tym opowiem Ci kiedy indziej. Dziś wiem jedno, że samemu to można zawiązać sznurowadła, ale trzeźwieć to trzeba razem. Nie pić można samemu, ale trzeźwieć się nie da. Potrzebowałam sporo czasu, żeby zgłębić tę jakże prostą zasadę. Przestałam się tak strasznie bać prosić o pomoc, uczyć się słuchać, uczyć się słuchać Ciebie i słuchać ciszy. Powoli zapominałam jak pięknie brzmi cisza. Ale bez Twojej pomocy, Przyjacielu, nie pisałabym dziś tych słów. Dziękuję Ci, że jesteś i mnie słuchasz. I myślę, że to może tak miało być, że trzeba dobrze poznać piekło i wrócić tam parę razy, żeby je raz na zawsze odrzucić i pozostać w blasku światła i miłości. I już nie zazdroścę tym, którym się udało, bo wierzę mocno, że niedługo i ja zapalę swoją pierwszą świeczkę, a potem następną, następną... aż do końca. Szkoda, że muszę jeszcze trochę poczekać, cierpliwość nie jest moją najmocniejszą stroną, ale wiem na co czekam. Na życie, na trzeźwe życie. A Ty, Przyjacielu, bądź blisko, mogę Cię potrzebować, Twojej siły, Twojej nadziei, Twojego doświadczenia, zanim zapalę swoją pierwszą świeczkę. Wpadnij na wiosnę, zobacz, czy mi się udało. 15 listopada 2002r. Puchatek

ale zajmują się tym mandateriusze; Mirek - na wielu mityngach w sprawach organizacyjnych nie mówi się o oferowanej literaturze do zakupu; Grzesiek - Powiemnik R. Białystok - był pomyslny na założenie funduszu literatury, w tej chwili w obrocie jest literatura za ok. 3 tys. zł.

Sefan - Lublin - Region nie ma kolportera, gdyż intergrupy rozprawdzają literaturę sprawnie, nie ma potrzeby zakładania funduszu literatury. Problemem są słabo sprzedające się Zdroje. Tadeusz - R. Bałtycki - kolporter - zgłosił, że literatura jest za droga. Marek Walizka - apeluje, aby nie sprzedawać na mityngach literatury nie aowskiej.

*wypłynęło 15 piciorysów do komisji literatury, apel o ogłoszenie w regionach.

*zachęcał do pisania do Zdroju; Włodek - nie można zachęcać do kupowania literatury, jeśli się jej samemu nie przeczytało. - została wydrukowana informacja o każdej z pozycji literatury, można ją czytać przed przerwą na mityngu

*kolporterzy spotykają się raz w miesiącu przed spotkaniem Zespołu literatury

Marian - Lublin - zachęcają, aby na rocznicę kupować literaturę.

Gminy składają zamówienia na literaturę do bibliotek

W PIK-u jest sprzedawana literatura AA we wtorki i piątki (ul. Krzywa w Lublinie)

Andrzej BSK - apelował o oszczędzanie na opłatach pocztowych. 1 kg paczka to 8 zł. a w tym miesiącu BSK wysłało literaturę za którą opłaty wyniosły kilka tys. zł.; upusty - 10% zwykły, - 13% zakup powyżej 2 tys., - 15% powyżej 4 tys. w regionie warszawskim jest rozbudowana pomoc kolporterom w pełnieniu służby, są plakietki kolportera, na grupach są zniszczone książki, oraz z poprzednich, nie zatwierdzonych przez GSO wydań - wypada je wymienić na nowe, jest w pracowni plakat z naszą literaturą o formacie A2

3. Finansowanie służb

Włodek - początkowo intergrupy niechętnie podchodziły do finansowania regionu, ale świadomość wydatków poprawia wpływ do kapelusza.

Na terenie Warszawy spotyka się kilka regionalnych zespołów tematycznych.

Następne spotkanie Służb Regionalnych odbędzie się 23 lutego 2003 r. w Olsztynie.

Protokołowała: Małgorzata - sekretarz Regionu Warszawa

Grupa OSTROBRAMSKA zaprasza na XI rocznicę powstania grupy.

Uroczysty mityng odbędzie się 31 stycznia o godzinie 17⁰⁰.

SPRAWOZDANIE ZE SPOTKANIA INTERGRUPY "PÓLNOC"

W spotkaniu w dniu 5 grudnia wzięło udział 20 osób reprezentujących 17 grup. W pierwszej części rzecznik odczytał sprawozdanie z Rady Regionu. Po części sprawozdawczej służb intergrupy, dotyczącej literatury, szpitali, zakładów karnych, ustalono dyżury na punkcie kontaktowym w miesiącu styczniu 2003r. W trakcie sprawozdania z grup stwierdzono brak chętnych do służb na grupach, dyżurów w punkcie kontaktowym.

Grupa „Trzynastka” od 05.01.2003 – wszystkie mityngi otwarte.

Następnie ustalono, że intergrupa zgłosi organizację warsztatów IX-XII tradycji,

które będzie chciała zorganizować na Żoliborzu

w sali, gdzie odbywają się mityngi grupy „Piotr” pl. Konfederacji 55.

na której było 6 osób zewnątrz; Heniek - r. Bałtycki - celem intergrupy jest opieka nad zakładami karnymi i szpitalami psychiatrycznymi ze swojego terenu, organizowanie spotkań informacyjnych. - Nie od służby więziennej mamy wymagać odpowiedzialności, ale od siebie.; Stefan - Lublin - na terenie regionu jest kilka więzień i aresztów, między innymi w Chrubieszowie, Chełmie, Włodawie, Białymstoku. Jest łącznik utrzymujący kontakt z kimś z ZK. W Białej Podlaskiej przepustki wydaje się na rok, a warunkiem przedłużenia jest zdanie poprzedniej. 15 XII 2002 r. Odbędzie się tam mityng świąteczny (wejście z dowodem osobistym). O bardzo dobrych stosunkach ze służbami ZK świadczą przepustki wolnościowe, mityngi spikerskie (przychyłość dyrekcji). Trudnością jest brak chętnych do chodzenia do więzienia w Lublinie. Pracują nad tym. Literatura - część wpływów w intergrup przekazywana jest na jej zakup. ZK we Włodawie ma zaostrożony rygor stąd utrudniony dostęp do mityngów. Były nieuczciwośći ze strony AA z wolności. Ponadto apeluje o to, by łącznicy byli doświadczonymi i sprawdzonymi osobami.; Stanisław - Olsztyn - łącznik Braniewa - założyciel grupy w ZK. Jeden z wychowawców jest odpowiedzialny za kontakt z AA. Współpraca jest wzorowa. Przez pewien czas skazani byli przymuszani do uczestnictwa, frekwencja była bardzo duża. Po przerwie zorganizowano mityngi informacyjne, zapewniono dyrekcję o tym, że AA nie wtrąca się w sprawy organizacyjne oraz, że nic nie będzie wnoszone i wynoszone z ZK. W więzieniu odbywa się intergrupa, co daje skazanym poczucie przynależności do AA

Marek Walizka - propozycje do przemyślenia:

- 1) rotacje spikerów - lista chętnych
- 2) ulotkę ze Zdroju - można rozprzecznić na mityngach
- 3) sponsorowanie jako metoda do przyciągnięcia nowych do mityngów w ZK

Ryszard - r. Bałtycki - Braniewo - służby więzienne są gotowe i chętne do współpracy, ale nie zawsze AA także. Przekazał prośbę z Rady Powiernikowo sporządzenie w krótkiej formie przez łączników w d/s ZK raportów na komisję w styczniu przyszłego roku. Są listy spikerów. Centralny Zarząd ZK orzekł, iż nie ma sensu organizowanie ogólnopolskich forum, tylko lokalne.

2. Kolportaż literatury

Włodek - poinformował o spadku sprzedaży literatury

Andrzej BSK - ważne jest by literatura była na grupie. Nie ma trudności komunikacyjnych (internet, poczta, faks, telefon) jedynie osobowe. Dla intergrup, regionów, koszt przesyłki jest pokrywany przez BSK.

- * Urzędy gmin są poinformowane o możliwości zakupu literatury
- * Jest możliwość prenumeraty Zdroju (1,4 zł. - koszt przesyłki)
- * ZK zamawiają prenumeratę Zdroju
- * Potrzeba rozbudowy sieci kolporterów - niesienie posłania przez literaturę

Jacek - kolporter r. Warszawa - do niedawna zaopatrywanie się przez BSK w literaturę. Od XII 2001r. Region zajmuje się kolportażem w PIK. Region może obserwować gdzie literatura sprzedaje się najgorzej, dlaczego i jak można temu zaradzić. PIK jest finansowany z 5% prowizji, którą otrzymuje za zakup literatury powyżej 4 tys. zł.; Czarek - Białystok - kolporter - z 4 intergrup w tym regionie 3 sprwadzają literaturę przez Region. Literatura sprwadzana na bieżąco własnym transportem przez osoby, które są akurat w Warszawie. Nie wszędzie są kolporterzy,

W DNIACH 27 – 29 WRZESIEŃ 2002 NA SŁOWACJI

w miejscowości Topolčianky odbył się 5 celoslovenský zjazd AA (5 Ogólnosłowacki Zjazd AA). Tematem przewodnim Zjazdu był „Náš prvoradý cieľ je prinášat' toto posolstvo ostatným alkoholikom”. Zjazd połączony był z Konferencją Krajową Służb AA, co w języku słowackim brzmiało bardzo śpiewnie INTERSKUPINA AA.

Topolčianky to niewielka miejscowość położona na południu Słowacji na wschód od Bratysławy. Największą atrakcją Topolčanek jest małowiczny, otoczony wspaniałym parkiem - zamek, który był właśnie miejscem naszego spotkania.

PIĄTEK

Organizatorzy zadbali o to, by dla osób przyjeżdżających z dalekich stron już dzień wcześniej zorganizować wieczorny posiłek i oczywiście mityng, którego tematem było „Służby AA na świecie”. Na początku swoimi doświadczeniami podzielili się nasi przyjaciele Larry z San Diego oraz Emil z Bratysławy.

SOBOTA

Jednym z najbardziej dla mnie wzruszających momentów było przywitanie uczestników Złotu. W piątek, w dniu 27 września 2002r wszyscy spotkaliśmy się na zamku. Przedstawiciele różnych Państw w swoim języku przywitali członków Wspólnoty AA. Parę słów w powitaniu powiedział również ksiądz - alkoholik oraz członkini Al-Anon. Po raz pierwszy znalazłam się w towarzystwie alkoholików z tak wielu krajów. Byli członkowie Wspólnoty z USA, Niemiec, Austrii, Litwy, Czech, Polski no i oczywiście gospodarze Słowacy. Polacy stanowili największą grupę obcokrajowców. Było to dla mnie ogromnym przeżyciem, mówimy różnymi językami, jednak doskonale się rozumiemy, mamy wspólny cel bo mówimy językiem „aowskim”.

Niesamowite było wrażenie jak na identyfikatorach czytałam nazwy miast, które dotychczas znałam tylko z wędrowki i palcem po mapie.

Po powitaniu zwiedziliśmy zamek, potem poszliśmy na mityng którego tematem było „Zakładanie i pomoc nowopowstającym grupom AA”. Temat dosyć ważny dla młodej na Słowacji Wspólnoty AA.

W Sali Tureckiej na zamku wśród pięknych zabytkowych mebli odbyło się spotkanie z profesjonalistami. Przy ogromnym stole, nakrytym białym obrusem - spotkanie to miało charakter niemalże rodzinny, co wywołało atmosferę pełnego zaufania i zrozumienia.

Na początku wykład wygłosił dr John Chapell z USA, wykładowca z Uniwersytetu w Nevadzie. Całe spotkanie wyglądało dość zabawnie ze względu na różnojęzyczność uczestników. Wykład tłumaczony był z angielskiego na słowacki. Ze słowackiego na niemiecki. Dla nas Polaków słowacki był dosyć zrozumiały, choć czasem trzeba było również niektóre zwroty tłumaczyć.

Dr John opowiadał, że jak studiował medycynę w latach 60-tych to na 4 lata studiów miał tylko 1 godzinę poświęconą alkoholizmowi. Potem studiował psychiatrię i więcej zaczął się interesować problemem. Teraz uczy studentów; zaleca im uczestniczyć w mityngach AA i

zapoznaje z pracą nad 12 krokami. Jego zdaniem jest to najlepszy sposób wyjścia z nałogu. Zaleca budowanie mostów pomiędzy profesjonalistami i AA. Po wykładzie o swoich problemach mówili inni uczestnicy spotkania.

Ważną sprawą było stwierdzenie osób profesjonalnie zajmujących się alkoholizmem, że posiadają zbyt małą wiedzę na temat AA i wyrażenie chęci współpracy.

Po obiedzie zorganizowana była wycieczka autokarowa do pobliskiego klasztoru w miejscowości Hronsky Beňadik. Dla nas Polaków najistotniejszą informacją był fakt, że w kościele przyklasztornym modlił się nasz król Jan III Sobieski jadąc na odsiecz przeciw Turkom.

Po wycieczce znowu odbywały się mityngi AA, Al.-Anon oraz AN

Wieczorem mieliśmy międzynarodową dyskotekę, która w tańcu umożliwiła bliższe nawiązanie przyjaźni.

O godz 24⁰⁰ rozpoczął się nocny mityng

Każdy mityng kończył się wspólnym zamówieniem modlitwy o Pogodę Ducha za każdym razem w innym języku.

NIEDZIELA

Po śniadaniu znowu były mityngi.

Sympatycznym gestem ze strony gospodarzy było zorganizowanie mityngu polskiego, po którym zaraz wyruszyliśmy w drogę powrotną.

Żałuję, że nie mogłam być na Zlocie do samego końca. Było to spowodowane koniecznością wcześniejszego wyjazdu ze względu na odległość.

Zawsze na spotkaniach tego typu, w których uczestniczyłam w Polsce największe wzruszenie wywołuje we mnie wspólne zamówienie modlitwy o Pogodę Ducha. W Topolčiankach brzmiało to pewnie tak:

Boże, daj mi
vyrvnanost,
aby som prijmal to, čo zmenit nemôžem,
odvahu,
aby som zmenil to, čo zmenit môžem a
müdrost,
aby som vedej odlišit jedno od druhého.

Każde takie spotkanie utwierdza we mnie przekonanie, że obrałam właściwą drogę na przyszłość, że są ludzie którzy potrafią żyć pełnią życia i NIE PIJA. Brzmi to dość patetycznie ale chyba najbardziej oddaje stan moich uczuć. Po takich spotkaniach nie czuję się sama ze swoim problemem. Wiem, że w AA nie udzielamy rad, ale nie mogę się oprzeć, aby nie powiedzieć, że moim zdaniem nowicjusze powinni zobaczyć jak wielu jest nas i że

można żyć inaczej. Trzeba tylko włączyć się w życie Wspólnoty, być otwartym na innych a wtedy nie będziesz czuć się samotnym i wyizolowanym. Pomyśl czasem o innych.

Dzięki AA mam nowych przyjaciół, już nie tylko w Polsce.

J

Spotkanie Służb Regionalnych

RAPORT ze spotkania w dniu 24 listopada 2002 r.

Spotkanie rozpoczęło się wspólnym odmówieniem Modlitwy o Pogodę Ducha. Obecnych było 46 osób (wg listy załączonej do oryginału) z 8 regionów. Spotkanie prowadził Włodek z Warszawy.

Porządek dzienny:

1. Niesienie posłania do zakładów karnych.
2. Kolportaż literatury.
3. Finansowanie służb (możliwość tworzenia obszarów)

Prowadzący Włodek spytał czy są inne propozycje tematów.

Benek z Olsztyna został upoważniony przez powiernika do złożenia propozycji o miejscu następnego spotkania w Olsztynie. Włodek przypomniał, że spotkanie nie jest konferencją bis, ale jest to forum wymiany doświadczeń. Dalej spotkanie potoczyło się zgodnie z harmonogramem.

1. Niesienie posłania do ZK

Włodek: zespół redakcyjny Mityngu przygotował specjalne wydanie biuletynu na Forum ZK, które odbyło się 4 X 2002 r. w Siedlcach. Tam został przedstawiony projekt ulotki o niesieniu posłania w ZK. Po prezentacji na Konferencji SK, ta ulotka ukaże się w najbliższym Zdroju.

Reaktywowana będzie grupa Kamczatka w AŚ, na razie co drugi tydzień są prowadzone mityngi informacyjne; Grzegorz R. Kujawsko-Pomorski - łącznik z ZK w Potylicach, gdzie raz w miesiącu odbywają się mityngi otwarte, na które chodzi wychowawca odpowiedzialny za kontakty z AA. Dyrekcja i służba zdrowia nie przychodzą, mimo iż są zapraszani. Nawiązał kontakt z ZK w Mięlicinie. Grupa nie ma od 3 lat łącznika, mityngi nie odbywają się, gdy nie ma pani psycholog. Jest planowana rozmowa z dyrekcją, aby mityngi odbywały się także kiedy nie ma psychologa. Są kandydaci na łączników.; Mirek Białystok - był ostatnio na mityngu w ZK w Siedlcach, przyjaciół w więzieniu interesowało jego trzeźwienie, a nie to, czy odbywał karę za murem. Planuje chodzić na mityngi spikerskie i dzielić się swoim doświadczeniem.; MundeK Kujawsko pomorskie - Nakło - Łącznik grupy „Dromader” ze Strzelewa. Problemem jest to, że nie wejdzie do ZK nikt, kto nie jest na liście. Były rozmowy o zorganizowaniu forum. Region nie wiedział, co jeszcze można zrobić, aby polepszyć kontakty ze Służbą Więzienną. Na opłatkowy mityng można wchodzić nie z listy. Problemy z literaturą - AA wychodząc na wolność biorą z sobą na pamiątkę książkę, nie zawsze za zgodą i wiedzą grupy.; Wiktor Siedlce - Forum zorganizowane w Siedlcach zaoferowało większą przychylnością Służb Więziennych i Dyrekcji w stosunku do osadzonych AA. Zorganizowano mityng spikerski, jest lepsza informacja o AA. Osadzeni oczekują nowych twarzy. Na listach do zakładu jest 20 - 30 osób, ale regulamie chodzi 2 - 3 osoby. Pracują na materiałach zatwierdzonych przez GSO. Podczas wizyty w Pionkach zauważył zainteresowanie i entuzjazm w stosunku do nowych osób z wolności. Komisja ds. ZK pracuje nad sposobami zmobilizowania AA do niesienia posłania do więzień. Włodek - literatura z intergrupy przekazywana była do bibliotek więziennych, organizuje się zbiórki literatury.; Tadek Warszawa - w Białogórze jest 20 stałych przepustek i kilka pojedynczych, jakis czas temu padło podejrzenie że osoby z zewnątrz ułatwiają swoje sprawy. Odbyła się VIII rocznica grupy

Najlepszy czas by zacząć trzeźwieć, to dzisiaj

Przez wiele lat ten sposób funkcjonowania można by nazwać nałogowym odkładactwem. Odkładanie każdej pracy na jutro było dla mnie zupełnie naturalne, zaś regułą unikanie „nagłych decyzji”. Jedyne decyzje, z którymi nie miałem kłopotu dotyczyły wypicia kolejnego kieliszka. Nawet przyjscie do AA nie było moją zasługą. Ktoś inny ją podjął, gdy odbywałem leczenie. Udział w mityngach AA był częścią terapii, a odmowa oznaczała natychmiastowe wypisanie. To było ultimatum! Pod naciskiem lekarza „zdecydowałem” podporządkować się. Później przekonałem się, że ta decyzja zmieniła całe moje życie. Ale takie momenty nie zdarzają się codziennie. Kładzenie się spać, czy wstawanie z łóżka, nie wymagają specjalnych decyzji. Można żyć według dawnych zwyczajów, ale zawsze istnieje niebezpieczeństwo popadnięcia w coś złego. Dla mnie tym okazał się alkoholizm. Musiałem radykalnie zmienić zwyczaje i natychmiast przestać pić. Okazało się, że najlepszy czas by zacząć trzeźwienie, to dzisiaj. Ale żeby podejmować świadome, celowe decyzje - trzeba się zmienić. W AA uczymy się jak zasypać przepaść pomiędzy decyzją a wykonaniem. Naukę tę streszcza słowo **DZIAŁANIE**. Rezultaty podejmowanych działań mogą zaowocować bardziej zdyscyplinowanym stylem życia - i to wynikającym nie z konieczności, a z wyboru. Najważniejsze decyzje z którymi stykamy się w AA to te, które pozwalają nam przełożyć program AA na praktykę. Każdy z nas może zdecydować, że chce, aby ta droga - trzeźwość, radość i szczęście - stała się jego drogą. Dlatego też modlimy się o pogodę ducha, odwagę i mądrość: by podejmować dobre decyzje.

Kto szklanki myje, ten nie zapije - co Ty na to? - A spotkanie Intergrupy?

Musimy pamiętać, że nadal mamy umysły alkoholików, dopóki nie zmieni nas duchowa pokora.

MITYNG 5/35/2000 str. 6

ROCZNICE GRUP - STYCZEŃ

Jak dotychczas, miesiąc ten jest rekordzistą pod względem liczby powstałych grup - jest ich aż **22**.

W styczniu swoje rocznice powstania będą obchodziły grupy:
XV - STRZAŁKA (Grodzisk Maz.); **XIV - KOMEDIA, OMEGA** (Łomża);
XIII - BILL (Maków Maz.); **XII - KOLSKA, XI - EMAUS, OSTROBRAMSKA, ŹRÓDŁO** (Żyrardów); **IX - DOMINIK, MILA** (Milanówek), **ODRODZENIE, U BOBOLI; VII - KOMORÓW, PANORAMA; VI - KRESY** (Otwock), **PERŁKA** (Piaseczno), **WIĄZ** (Wesoła-Zielona); **V - PIEWSZY KROK** (Mińsk Maz.); **III - ŚWIATŁO** (Różan), **TRZEŹWOŚĆ** (Ożarów Maz.); **II - SZANSA** (Legionowo); **I - PO ZIOMKA** (kobieca).

Andrzej Trzynastka

JAK TO BYŁO Z XII TRADYCJĄ.

Omawialiśmy na mityngu XII Tradycję i usłyszałem takie mniej więcej zdania: „Dla mnie moja anonimowość nie jest ważna, nie liczy się, najważniejsze, że nie piję, nie ważne co inni o mnie myślą, w ogóle po co ta cała anonimowość?” Przyznam, iż strwożyło mnie to co usłyszałem, zwłaszcza od aowców z kilkuletnim stażem niepicia i starałem się co nieco wyjaśnić, jak ja to widzę, ale mityng nie jest długi i czas wypowiedzi ograniczony. Postanowiłem więc napisać coś na ten temat, jak ja to rozumiem, na łamach Naszego pisma. Chciałbym pominąć tutaj aspekt pokory w anonimowości zawartej, chociaż uważam, że jest to najważniejsze, a chodzi mi bardziej, można by to nazwać, o stronę techniczną. Rozpocząłem swoje trzeźwienie między innymi dzięki temu, że nasza nazwa zawiera człon ANONIMOWI. Bardzo wstydziłem się swojej choroby i tylko dzięki temu słowu zgodziłem się, aby żona zaprowadziła mnie do ośrodka terapeutycznego - o ironio. Już w rejestracji pytanie o imię, nazwisko, adres, pesel i kilka dodatkowych informacji, ale cóż było za późno, byłem tak wystraszony, iż bałem się nawet uciec. Zostałem. Przez 3 lata terapii, a później kilka lat w AA, w tym czasie przewinęło się przed moimi oczami pewnie około tysiąca ludzi, może więcej. Widziałem tam dziennikarzy, aktorów, prawników, lekarzy, pisarzy, dygnitarzy politycznych, ot taka demokratyczna choroba, zawodunie wybiera. Myślę, że wielu z nich mogłoby, ujawniając się, przyciągnąć do nas wielu nowych członków, tylko co by się stało, gdyby któryś z nich /prywatnie na piedestale/ zapił. Boję się myśleć o konsekwencjach dla naszej wspólnoty. Wielu z nich do dziś widuję występujących prywatnie np. w tv i duch mój się raduje, ale wielu zniknęło, pochowaliśmy też jednego /o tym wiem / i wiem też - nie przejadł się, ani nie umarł odkataru, to naprawdę jest śmiertelna choroba.

O takich doświadczeniach z USA i nie tylko, pisze w naszej literaturze, także w 12x12 Bill W. Czy my mamy powtarzać ich błędy, czy skorzystać z doświadczeń? Po co się parzyć skoro inni już się na tym polu sparzyli? Sam pochodzę z małomiasteczkowej społeczności. Wielu ludzi mnie zna. Na początku mojej drogi w trzeźwieniu, też chciałem ujawnić się i nieść posłanie wszystkim potrzebującym. Chciałem łąpać ich za ręce, spoglądać w oczy i mówić jakie życie bez alkoholu jest piękne, nawracać, pokazywać - jest wyjście, można nie pić, trzeba tylko stosować te zasady we wszystkich poczynaniach, itd. i itp. Chciałem rozgłosić to w swoim miejscu pracy, gdzie picie było sposobem na spędzanie czasu. Sam byłem pijany w pracy codziennie przez dwa lata i nie wyleciałem. Na szczęście dotarły do mnie, w czas, wątpliwości. Jeżeli już chciałbym to robić, to najpierw muszę dotrzeć do tych ludzi z informacją między innymi: iż nie mogą utożsamiać mnie z całym AA, przedstawić program, co robimy w AA itd. Ja jestem tu na ostatnim miejscu. Jestem tylko człowiekiem, słabym i omylnym, nie mogą upatrywać we mnie wzorca, nie jestem autorytetem... Bo co by się stało gdybym jednak zapił - tzn. że to AA jest do niczego. Niedawno na mityngu usłyszałem od aowca, iż on musiałby mieć stworzony jakiś program na zapicie i pomyślałem o sobie, że są to moje myśli. Szybko mi moja Siła Wyższa pokazała gdzie jest moje miejsce i została mi stworzona sytuacja gdzie trzymałem kieliszek ze spirytusem w ręku. Spirytus był do celów technicznych ale w mojej głowie alkoholika, były już myśli: a jak by tak „walać”, nikt się nie dowie, tylko

jednego, zobaczę czy jestem już wyleczony, może już kontroluję. Nie mogłem się od tych myśli odczepić. Dopiero Modlitwa O Pogodę Ducha i przypomnienie sobie słów z innej modlitwy „...Panie ocal mnie ode mnie samego” pomogło, puściło. Ale było blisko. Jeszcze raz przekonałem się, że ciągle we mnie jest zbyt mało pokory, poczułem się zbyt pewny, jak na moje siły. Jest jeszcze inny aspekt anonimowości. Problem moich bliskich, przyjaciół, znajomych. W którymś z „Mityngów” przeczytałem artykuł, gdzie przyjaciel pisał, że nikt nie dał mu prawa do tego aby przez jego utratę anonimowości cierpiały np. jego dzieci, które nie są za to odpowiedzialne – po pierwsze mam nie krzywdzić innych, nawet za cenę mojego spokoju. Myślę, że za to też jestem odpowiedzialny. Te wszystkie mądrości, które siedzą w mojej głowie, dzięki mityngom i literaturze, wcale nie są konieczne udziałem ludzi, którzy nie mają problemu ze sobą, albo go mają tylko jeszcze nie wiedzą, a alkoholik – nawet niepijący – to często jeszcze, w świadomości wielu ludzi spoza AA, ktoś poza nawiasem, że nie użyję bardziej dosadnych słów. Ale ja całkiem anonimowo mogę starać się tą opinię zmieniać.

Włodek W



PRYZYSTOJNY ANGLIK

Był marzec 1979 r. Nie piłam już od roku. W tym czasie nie spędziłam ani jednej nocy poza domem: ani w samolocie, ani na randce (mieszkałam wówczas w Nowym Jorku). Wszystko to mogło się zmienić nagle, kiedy dowiedziałam się, iż muszę lecieć w interesach do Los Angeles. Świadomość przebywania daleko od mojej macierzystej grupy AA - nawet przez kilka dni - była przerażająca tak samo, jak podróż przez cały kraj. Słyszałam bowiem tyle historii o pokusie przespania podróży lotniczej. Do tej pory pamiętam jak moje serce zaczęło łomotać, gdy stewardessa roznosiła drinki. W przeszłości zawsze zamawiałam na początek dwa drinki, potem wino do posiłku, a na koniec tyle likieru ile tylko się dało. Usłyszałam wtedy nieznanego głosu mówiącego: "piwo bezalkoholowe proszę". Nie było to takie trudne, nieprawdaż? Kiedy popijałam to piwo cały czas musiałam mieć się na baczności, gdyż kobieta siedząca obok mnie popijała skoczka, a ja nie mogąc robić tego samego byłam zdenerwowana. Wiedząc jak zdradzieckie może być uczucie żalu dla leczącego się alkoholika odmówiłam modlitwę prosząc Boga, aby pomógł mi wytrzymać bez drinka całą podróż i to - z dumą muszę przyznać - udało mi się. Prawdziwy test miał jednak nastąpić. Ponieważ wiedziałam, że w Los Angeles zostanę przez miesiąc zabrałam ze sobą numery telefonów do znajomych. Niektórzy z nich należeli do AA, ale nie wszyscy. Już w pierwszym tygodniu pobytu miałam randkę w ciemno, która zo stała zaaranżowana jeszcze w Nowym Jorku. Stał się na nią przystojny i charyzmatyczny Anglik, który pracował dla lokalnej gazety (jak się później okazało nie wiedział, że nie piję od jakiegoś czasu). Mimo, iż ów Anglik wypowiadał się wyraźnie, szedł stabilnie i nie śmierdział alkoholem coś mówiło mi, że ma on problem z alkoholem, a może nawet jest alkoholikiem. Okazało się to prawdą. Najpierw poszliśmy do popular-

nego baru, w którym mój partner wypił dwa martini z wódką (ja popijałam piwo bezalkoholowe). Potem przeszliśmy do znanej włoskiej restauracji. Zamówił w niej więcej drinków niż jedzenia. Kiedy nie zamówiłam wina spytał dlaczego. - Nie mogę w ogóle pić alkoholu - przyznałam - jestem leczącym się alkoholikiem. Wydał się zafascynowany tym co powiedziałam. Pytał, czy trudno jest mi wytrzymać w abstinencji, jak jest w AA, czy nie tęsknię za piwem? Odpowiedziałam, że czasem tęsknię, ale wiem jednocześnie, iż gdybym dalej poszła tą drogą byłabym teraz na samym dnie. - Jak widzisz ja bardzo to lubię - wyznał Anglik - i wątpię, czy mógłbym przestać. Nie jestem nawet pewien, czy kiedykolwiek będę chciał przestać. Powiedziałam, że kiedyś też tak myślałam i nagle poczułam jak w mojej głowie znowu zaczęło dziać się coś innego. Wiedziałam, że jestem atrakcyjna dla tego faceta. W przeszłości na pewno piłabym razem z nim, potem wyładowałibyśmy w łóżku i spędzili razem noc. Mimo logiki i setek spotkań w AA coś kusilo mnie by to zrobić. Od kiedy przestałam pić Anglik był pierwszym facetem, któremu się spodobałam. To nie ułatwiało sprawy. Musiałam wysilić całą swoją wyobraźnię, by przypomnieć sobie, że pierwszy drink zabierze mnie w otchłanie załamania. W końcu otrząsnęłam się. Zamiast podwójnego koniaku zamówiłam kawę i deser. Anglik nadal pił wódkę z martini. Miał dużą pojemność. Nie było po nim widać, że jest pijany. Kiedy odwoził mnie do hotelu miałam przeczucie, iż mimo, że następnego dnia jest dzień roboczy, on nie wróci jeszcze do domu. Kiedy go o to zapytałam uśmiechnął się i przyznał mi rację. Podejrzewałam, że pojedzie do baru pić dalej, albo do jakiegoś kolegi zażywać narkotyki. Przez jedną zwarowaną sekundę miałam ochotę pojechać z nim nie przejmując się konsekwencjami. Zamiast tego przyszło jednak opamiętanie. Uścisnęłam jego dłoń, podziękowałam za kolację i weszłam do windy. - Ledwo co umknęłam - pomyślałam. Następnego ranka poszłam na spotkanie AA i opowiedziałam jak blisko byłam wypicia pierwszego drinka.

- Ale nie zrobiłaś tego Joyce - powiedział prowadzący - nie zrobiłaś.

LITANIA DO XXI WIEKU

Uchowaj mnie od wieku:
Od ludzkiej głupoty!
Ambitnej miernoty!
Od drogi bez celu!
I wzorca dla wielu!
Od pytań nijakich!
I błysków genialnych!
Od pędu dla pędu!
Zachowań banalnych!
Radości tępawej!
I lży w oku łzawej!
Od triumfu dla triumfu!
Od fanfar zadętych!
I pozwól mi wreszcie...
Być nieco stuknięty!

